Choroba psychiczna – części 1-6

Od dawna ciekawiło mnie, gdzie kończą się chemiczne i elektryczne reakcje mózgu, a zaczyna się działanie demoniczne. Ta seria mówi o punkcie, w którym kończą się ludzkie myśli i emocje, a zaczyna demoniczny wpływ, oraz o procesie myślowym, który prowadzi do chorób psychicznych czy emocjonalnych.

Choroby emocjonalne i psychiczne wymienione są jako jeden ze znaków dni ostatecznych i choć autorzy Biblii, mówiąc o tym, nie posłużyli się naszymi współczesnymi określeniami, to jednak w doskonały sposób je opisują.

Dwubiegunowy?

Spójrzmy na króla Saula, który o jeden raz za dużo okazał nieposłuszeństwo Bożym wskazówkom i usłyszał od Niego, że jego ród nie będzie już zasiadał na tronie, po czym zaczął mieć napady nieprzewidywalnej wściekłości. Dzisiaj najpewniej zdiagnozowano by u niego jakieś zaburzenia i przypisano lekarstwo poprawiające nastrój, jednak Biblia wyraźnie mówi, że maczał w tym palce jakiś demon.

W 1 Sam. 18:8-12 Saul słysząc, że ludzie wychwalają Dawida za zabicie Goliata, staje się o to zazdrosny i zły. Gdy Dawid usługuje mu śpiewając pieśni, Saul rzuca w niego włócznią, próbując go zabić. Jak można nazwać takie zachowanie – w jednym momencie całkowity spokój, a w następnym żądza mordu? Zaburzenia dwubiegunowe, czy też inne napadowe wybuchy agresji (agresji nieproporcjonalnej do zaistniałej sytuacji, jak np. agresja na drodze)?

Dlaczego w tę sprawę zaangażowany był demon i jak w ogóle do tego doszło? Saul najwyraźniej otworzył na to drzwi przez zazdrość i gniew, ale w którym momencie demon się w to zaangażował?

Jak to interpretuje Biblia

Biblia Króla Jakuba, jak i większość innych wersji w wersecie 10 wspomina, że „Następnego dnia wstąpił w Saula zły duch od Boga", chociaż hebrajski oryginał odnosi się tu bardziej do Bożego przyzwolenia na to niż tego sprawienia. Hebrajski oryginał mówi dosłownie: „Saul po zaniepokojeniu przez Pana, następnego dnia przyszedł do niego duch…" Niektóre tłumaczenia mówią, że Saul „prorokował", chociaż hebrajski nie mówi tu o boskim prorokowaniu, ale, jak mówi jedno z tłumaczeń, Saul „bredził" pod wpływem demona – oszalał i gadał bzdury. To jeden ze sposobów zrozumienia tego fragmentu.

Poza tym, podstawową zasadą interpretacji Biblii jest to, że Stary Testament widzimy oczami Nowego Testamentu. To oznacza, że ponieważ werset Jak.1:13 mówi „niechaj nikt, gdy wystawiony jest na pokusę, nie mówi: Przez Boga jestem kuszony; Bóg bowiem nie jest podatny na pokusy ani sam nikogo nie kusi" więc musimy odrzuć błędne tłumaczenie (1 Sam. 18:10), a tym ono właśnie jest. Istnieje wiele innych fragmentów ST, które są zgodne z Jak. 1:13, jak np. Hiob. 37:23: „Wszechmocny… nie trapi ludzi", czy też cały rozdział 18 Księgi Ezechiela.

To pokazuje nam, że zazdrość Saula i wywołany przez nią emocjonalny niepokój i gniew, otworzyła drzwi na złego ducha, na co też zezwolił Bóg, ponieważ Saul przestał z Nim chodzić.

Miejsce, w którym dochodzi do spotkania zazdrości i gniewu Saula z demonem

W Jak. 1:2 czytamy: „Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby (próby, doświadczenia i pokusy) przechodzicie" (greckie słowo tłumaczone jako 'próby' opisuje wszystkie te trzy rzeczy).

Radość jest owocem ducha/Ducha, więc On nie mówi, abyś był szczęśliwy – mówi, abyś chodził z Panem, i gdy przechodzisz próby, doświadczenia i pokusy pozwolił, by Jego radość wypływała z twego

ducha. Następnie zachęca nas, że gdy szukamy Jego mądrości, byśmy skupili się na Nim i nie byli rozdwojeni w umyśle.

Następnie Jakub, chcąc być dobrze zrozumianym, skąd pochodzą te próby, mówi w wersecie 13 „Nikt doświadczany niech nie mówi: Przez Boga jestem doświadczany; gdyż Bóg jest niepodatny na doświadczenie zła, a sam nikogo nie doświadcza (Biblia Gdańska)".

(Jeśli masz takie właśnie zrozumienie i połączysz to z tym, że Jezus jest fizycznym wyrażeniem Ojca, wtedy spojrzysz na Stary Testament oczami Nowego Testamentu i wszystko nabierze sensu.)

To w tym miejscu spotykają się myśli i demony

„Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości (pragnienia), które go pociągają i nęcą; potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć."

TO jest to miejsce, w którym pragnienie grzechu (pożądanie, oznacza wszelkie pragnienie grzechu) oraz pokusa łączą się razem, aby począć w czyimś życiu grzech.

To właśnie czynią demony

W każdym z nas jest pragnienie grzechu. Pokusa jest demoniczna. Słowo „kusić" to „deleazo", od „delear" oznaczającego „przynętę" (pułapkę). W I wieku używało się go w kontekście „zwabienia ofiary w moralną pułapkę, nęcąc ją jej własnymi, egoistycznymi skłonnościami."

Sytuacja z królem Saulem wyglądała tak, że tchórzliwie nie chciał stawić czoła Goliatowi i pozwolił, aby zrobił to za niego jakiś prosty pasterz. Cześć i pochlebstwa ludzi, których tak pragnął, przypadły Dawidowi. Był przez to zły – może na początku zły na siebie samego, ale potem skupił się na Dawidzie.

Gdy pojawiły się w nim emocje i myśli pełne zazdrości i gniewu, nie chciał „doprowadzić swego serca do porządku" – poddał się im, przez co otworzył się na wpływ demoniczny. Kiedy pożądanie i pokusa poczną, jak napisał Jakub, rodzi to grzech.

Gramatyka wskazuje, że żeby grzech się urodził, potrzebuje jakiegoś czasu inkubacji, tak jak poród poprzedzony jest okresem ciąży. Kiedy się już w pełni urodzi, wtedy prowadzi do śmierci – dosłownej śmierci, czy też śmierci związku, małżeństwa, pracy lub życia. Końcowym skutkiem grzechu jest śmierć w każdej możliwej formie.

Jednak zanim grzech się narodzi i wyjdzie na jaw, najpierw przez jakiś umysł człowieka zajęty jest poddawaniem się pożądaniu i pokusie. Można spojrzeć na to, jak na okres ciąży, kiedy pragnienie popełnienia grzechu zaczyna łączyć się z demonicznymi pokusami, co przynosi burzę różnych myśli i emocji.

To właśnie spotkało Kaina w Księdze Rodzaju 4:3-16.

Wersety 3-4 mówią, że Abel złożył krwawą ofiarę po tym, jak dowiedział się od swoich rodziców, jak Pan Bóg złożył pierwszą krwawą ofiarę i przyodział ich, aby zakryć ich nieprawość. Abel był sprawiedliwy i przyjął Pański sposób zakrywania grzechów– ofiarę krwi.

Kain jednak uczynił inaczej. Zamiast złożyć właściwą, krwawą ofiarę, postanowił przyjść na podstawie własnych wysiłków i ofiarować płody rolne. Kiedy potem wciąż chodził zagniewany w swoim sercu, Pan Bóg zajął się tą kwestią i w wersetach 6-7 spytał: „Czemu się gniewasz?". Brak odpowiedzi. Pan próbował skłonić Kaina, aby przepracował własne uczucia i myśli pełne gniewu. Pierwszym krokiem jest odpowiedzenie sobie na pytanie, co jest powodem twego gniewu (nie było żadnego powodu).

„Dlaczego zasępiło się twoje oblicze?" Brak odpowiedzi. „Wszak byłoby pogodne, gdybyś czynił dobrze" Brak odpowiedzi. Ale nawet tutaj Pan daje mu szansę, że gdy będzie czynił dobrze, to jego właściwa ofiara zostanie przyjęta. „Jeśli nie będziesz czynił dobrze, u drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz

nad nim panować.” Brak odpowiedzi. Pan zadał Kainowi cztery pytania starając się, aby przepracował własne emocje. Jednak on wciąż nie przestawał myśleć w niewłaściwy sposób.

Nic się nie zmieniło i z nami często jest podobnie. Przez cały czas Pan starał się powstrzymać Kaina, aby nie spadły na niego konsekwencje jego nieuzasadnionego gniewu, jednak on nie rozprawił się z tym, co doprowadziło do pragnienia mordu. Zamiast nauczyć się kontrolować własne myśli i emocje, teraz grzech przejął nad nim kontrolę.

Król Saul i Kain powinni byli rozprawić się z własnymi emocjami i myślami i nie pozwalać temu wymknąć się spod kontroli. W naszym świecie o wiele częściej, niż kiedyś spotykamy ludzi, których nie nauczono, że trzeba się zastanowić, przemyśleć rzeczy. Zdrowy rozsądek nie jest już rzeczą powszechną.

Popkultura jest pełna ludzi, którzy wypowiadają się bez żadnego zastanowienia, ponieważ tak ‘czują’, że tak właśnie jest. Kiedy ludzie akceptują to, co im się przedstawia, czy to pożądanie, kwestie moralne, czy też deklaracje polityczne, a oni nie poświęcają czasu na przemyślenia tych rzeczy, prowadzi to do epidemii chorób psychicznych i emocjonalnych

Gdy rozmyślamy nad rzeczami, gdy jedne myśli poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi a inne odrzucamy, pozwala nam to podejmować mądre, logiczne decyzje, poparte mocnymi przekonaniami moralnymi, co prowadzi do udanego życia.

Więcej o tym następnym razem.

+++

Autorzy Biblii nie posługiwali się współczesnymi określeniami, takimi jak „choroba psychiczna” czy „choroba emocjonalna”. Jeśli jednak zdefiniujemy, czym takie choroby są, wtedy możemy poszukać ich symptomów i odnaleźć liczne przykłady w całej Biblii.

Dobre zdrowie psychiczne i emocjonalne charakteryzuje się trzema głównymi cechami:

Produktywnymi czynnościami, takimi jak praca, szkoła, opieka. Po drugie, to zdrowe relacje z innymi, a po trzecie, to umiejętność dostosowania się do zmian i radzenia sobie z przeciwnościami losu.

Choroba psychiczna lub emocjonalna niesie ze sobą znaczne odstępstwa od tych trzech rzeczy w kwestiach myślenia, emocji czy też zachowania. Widziałem statystyki, które mówią, że około 20% Amerykanów cierpi na jakąś formę zaburzeń emocjonalnych czy psychicznych.

Choroba psychiczna i emocjonalna dezorganizuje emocje, osobowość lub myślenie, co upośledza normalne funkcjonowanie w życiu. To dysfunkcja normalnego myślenia, odczuwania, nastroju, zachowania, interakcji osobistych (Słownik Merriam-Webster).

Nie powinno to być zaskoczeniem, ale niektóre z tych symptomów są wymienione jako jeden ze znaków zbliżającego się czasu powrotu Pana. Spójrzmy na powiązania między myślami i uczuciami, a tym, co jest demoniczne.

2 Tym. 3:1 mówi, że w dniach ostatecznych...

...będzie można dostrzec wiele oznak chorób emocjonalnych i psychicznych, ale określone są one za pomocą innych słów. Te oznaki to: samolubni ludzie, kłamcy, fałszywi oskarżyciele, nie kontrolujący samych siebie, pełni przemocy, mający w pogardzie dobro innych ludzi, perwersje seksualne, ludzie niewdzięczni i rozmyślnie bezbożni.

Werset 4 dodaje: „zdradliwi, porywczy i zuchwali”. Mówi też, (jedno z tłumaczeń) że będą „owinięci sami w siebie”. Werset 7 stwierdza: „którzy zawsze się uczą, a nigdy do poznania prawdy dojść nie mogą”. Tacy ludzie są intelektualnie nieuczciwi, ponieważ ich stylem życia jest odmowa przyznania się do popełnionych błędów. Swoich przyjaciół mają zwykle w mediach społecznościowych, ponieważ ich

postępowanie uniemożliwia im powodzenie w bliskich relacjach międzyludzkich, takich jak małżeństwo lub prawdziwe przyjaźnie.

Muszę coś tu dodać

Greckie słowo oznaczające „owinięty w samego siebie" to „tuphoo", skąd bierze się słowo „tajfun", którym określa się huragany na Oceanie Spokojnym. Słowo to znaczy też „owinąć się dymem", co pokazuje, że taka osoba stawia wokół siebie zasłonę dymną, a ludzie wokół są zdmuchiwani jak przez burzę. To opis pychy i narcyzmu – całe życie kręci się wokół nich.

Słowo w wersecie 4 przetłumaczone w niektórych wersjach jako „zdradliwi" lub „porywczy", to „prodotai", co oznacza doprowadzenie kogoś do poddania się. Niektóre wersje Biblii tłumaczą je, jako „zdradzieccy", próbując jasno pokazać, że ludzie ci nie przestaną, aż się nie poddasz. To część ich zdrady.

W 1 Tym. 4:1-3 Paweł pisze, że w dniach ostatecznych „duchy zwodnicze i nauki demonów" spowodują, że niektórzy odejdą od wiary. Mówi, że będą mówić kłamstwa, hipokryci, „naznaczeni w sumieniu piętnem występku."

Greckie słowo oznaczające „zwodnicze duchy"…

… to „planois" i oznacza „wędrującego zwodziciela" - uwodziciela, co wskazuje na proces uwodzenia. To stopniowe uwodzenie, aż do momentu, gdy osoba budzi się po tym, jak została wykorzystana i zastanawia się: „jak mogłam do tego dopuścić?". Została duchowo uwiedziona w procesie zwiedzenia oraz przyjmowania niezdrowego nauczania, emocji oraz myśli.

Paweł mówi, że ich sumienie jest „wypalone" (naznaczone piętnem) – nic już nie czują, nie są już wrażliwi na Ducha Świętego, ponieważ odeszli od Prawdy i równowagi, którą Duch Prawdy przynosi do życia człowieka.

Wejście na ścieżkę nierównowagi

W 2 Kor. 1:8-11 Paweł opowiada, jak znalazł się w całkowitej beznadziei, w głębokiej rozpaczy życia i jak wyszedł z depresji i złego stanu umysłu.

Pierwszą rzeczą, którą wspomina w wersecie 8, jest: „Nie chcemy bowiem, abyście nie wiedzieli, bracia, o utrapieniu naszym, jakie nas spotkało w Azji (współczesnej południowo-środkowej Turcji)".

Często nie zwraca się na to uwagi, ale Paweł chciał, aby ludzie wiedzieli, przez co przeszli. Zaczął od tego i wydaje się, że było to dla niego bardzo ważne, aby odbiorcy listu wiedzieli, przez co właśnie przeszli.

Powiedzenie ludziom o tym, przez co przechodzimy...

…lub przez co przeszliśmy, jest kluczem do odzyskania zdrowia psychicznego i emocjonalnego. Człowiek w depresji ma tendencję do zamykania się w sobie, do zatrzymywania rzeczy dla siebie. Kiedy osoba popełnia samobójstwo, jej bliscy są często zszokowani odkrywając, że osoba ta od dłuższego czasu myślała o odebraniu sobie życia, często planując poszczególne kroki, które doprowadziły ją do tej takiej drastycznej chwili.

Rodzi się wtedy częste pytanie: „Dlaczego nie dali komuś znać, że zmagają się z takimi myślami?" W tym fragmencie Paweł okazuje zdrową postawę – chce, żeby wiedzieli, i to bardzo szczegółowo, przez co przechodził.

Większość tłumaczeń wspomina w wersecie 8 o „spotkanym utrapieniu" lub „kłopotach, przez które przeszliśmy". Jednak użyte tu greckie słowo to „thlipsis", które oznacza „wielką presję". W czasach Pawła używano go do opisania uczucia bycia otoczonym, bez możliwości ucieczki, zagrożenia życia bez możliwości ratunku. Zamknięty, ograniczony, prowadzący do beznadziei.

Paweł kontynuuje: „… iż ponad miarę i ponad siły nasze byliśmy obciążeni tak, że nieomal zwątpiliśmy o życiu naszym”.

Słowa, których używa Paweł, opisując własne emocje i myśli, bycia „obciążonym” i „ponad miarę”, używa się w określeniu do wytłaczania oliwy z oliwek, gdy pod wpływem dużego ciężaru wypływają z nich soki, wypływa życie. To opis osoby pogrążonej w rozpaczy, bez nadziei, czującej się całkiem osamotnionej.

Słowo „siły”, to forma słowa „dunamis”, skąd bierze się dynamit – moc. Paweł nie miał już siły, aby wyjść z sytuacji, w której się znalazł. Słowo to nie tyle wyraża brak osobistej siły, ale raczej brak siły, czy możliwości, aby zmienić okoliczności. Został uwięziony i nie miał możliwości zmiany swego położenia.

W rzeczywistości, kiedy mówi „iż ponad miarę i ponad siły nasze byliśmy obciążeni”, to słowo „ponad” jest hiperbolą, która wyraża, że czuł się tak, jakby nikt inny nie przeszedł przez to, przez co on przechodził. Dosłownie oznacza ono „rzucanie poza innych”.

Dzisiaj używamy słowa „hiperbola” w innym znaczeniu. Dzisiaj oznacza przesadę jakiejś cechy. Mówimy, że jakaś osoba jest „hiper” mając na myśli, że jest bardzo aktywna lub podekscytowana o wiele bardzie, niż powinna. Czasem polityk, chcąc coś wyraźnie powiedzieć, używa przesadnych, skrajnych wyrażeń, co jest hiperbolą – rzeczą przesadną.

W czasach Pawła słowo to znaczyło, że znalazł się pod ogromną presją, której nikt nie był w stanie zrozumieć, tylko on sam. W takim właśnie stanie był jego umysł. Pisał bardzo jasno o tym, jak się wtedy czuł: to, przez co przechodził, było większe niż ktokolwiek inny był w stanie to zrozumieć - to były niezdrowe myśli i emocje.

Wyciskano z niego soki życia. Czuł się przytłoczony okolicznościami. Widział śmierć, jako jedyne wyjście z sytuacji. Nic nie wskazuje na to, że był w to zamieszany jakiś demon, ale tak właśnie czuł się Paweł i tak myślał w tamtym czasie. Szczęśliwie jednak opisał, jak z tego wyszedł.

W przyszłym tygodniu opowiem o tym, jak poradził sobie i przeżył kolejne 10 lat, podczas których napisał większą część Nowego Testamentu. Przyjrzymy się również sytuacji, gdy demon wkracza w czyjeś myśli i uczucia.

+++

Rozstaliśmy się z Pawłem w 2 Kor. 1, rozmawiając o jego uczuciach. Znalazł się w sytuacji bez wyjścia, gdzie wydawało się, że to już koniec. Paweł chciał, aby jego przyjaciele w Koryncie wiedzieli, przez co przechodził. Był w bardzo złej kondycji emocjonalnej i psychicznej.

Kontrolowanie własnych uczuć

Zakończył wypowiedź w wersecie 9, mówiąc: „doprawdy, byliśmy już całkowicie pewni tego, że śmierć nasza jest postanowiona, abyśmy nie na sobie samych polegali, ale na Bogu (Ojcu), który wzbudza umarłych.”

Nie obwiniał Boga za to, że pozwolił, aby spotkały go prześladowania, gdyż one towarzyszyły mu przez całe jego życie. Prześladowania są normalną rzeczą, gdyż nawet Jezus ich doświadczał. Sam Pan powiedział w Mar. 13:13: „I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego”.

Paweł zdecydował się patrzeć na własne okoliczności jako na możliwość wyciągnięcia z tego nauki. Ufał Panu, że jest On w stanie wzbudzać z martwych. Także i my musimy dokonać tego wyboru: wykorzystać wszystko, co życie lub diabeł przynosi nam, jako naukę – jest to krok w stronę większej dojrzałości.

Paweł stanął w obliczu intensywnych prześladowań, które ustałyby natychmiast, gdyby tylko wyrzekł się Jezusa. Gdyby powiedział, że nie jest chrześcijaninem i że wraca do swoich żydowskich korzeni, jego życie na powrót zaczęłoby przypominać życie przeciętnego Żyda I wieku w Cesarstwie Rzymskim.

Paweł dokonał wyboru…

… i podjął decyzję, że będzie kontrolował własne myśli i uczucia, że zacznie mówić samemu sobie, jak ma się czuć i co myśleć. Kiedy zdecydował się zaufać Ojcu, który wskrzesił Jezusa z martwych i z którym wiedział, że kiedyś będzie w niebie, rozpoczął drogę ku zdrowiu emocjonalnemu.

Kultura celowo promuje życie na podstawie emocji

Kultura powszechna celowo promuje podejmowanie decyzji na bazie emocji. Biblia uczy, jak przejmować władzę nad naszymi ciałami, myślami i uczuciami, aby służyły Bogu. Twoje emocje nie mogą kierować tobą – ty musisz kierować nimi.

Rozważmy rozmowę Jezusa z pewnym uczonym w Piśmie (Mar. 12, 29-31), gdzie Jezus odpowiada na pytanie, które przykazanie jest najważniejsze: „Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz."

Greckie słowo „serce" to „kardias" i oznacza ono: „myśli, uczucia, wewnętrzną część człowieka". Słowo „umysł" to „dianoias" i oznacza „głęboką myśl", „ćwiczenie głębokich myśli".

Słowo „dusza" to „psyches" i oznacza „ducha" lub „oddech". Słowo „siła", które odnosi się do naszych ciał fizycznych, to „ischyos" i oznacza „osobistą siłę, wysiłek, moc, zdolność".

Widać więc, że to najważniejsze z przykazań,

z którego wywodzą się wszystkie inne przykazania, a które wymaga, by nasza miłość do Pana była tak intensywna, byśmy mogli żyć, kontrolując własne myśli i emocje. Przykazanie mówi, by kochać Go swoimi uczuciami i kochać Go myślami. Z tego też powodu Paweł napisał w 2 Kor. 5 to, co nawiązuje do tej rozmowy i czego też się nauczył, a co jest opisane w rozdziale 10:

„Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa (myśli i emocji), gdy posłuszeństwo wasze będzie całkowite." (w.3-6)

Wojna, o której mówił Paweł – to wojna rozgrywająca się w nas samych. Każdy chrześcijanin musi walczyć i wygrać tę wojnę. To walka trwająca całe życie, jednak z czasem staje się łatwiejsza, ponieważ poszczególne małe zwycięstwa, które zaczynają zmieniać Twoje myśli i uczucia, kumulują się. Wkrótce zauważasz, że patrząc na pewne rzeczy z przeszłości, zaczynasz myśleć i odczuwać to inaczej. Walczysz i z czasem twoje myśli czy też emocje wobec jakiejś osoby zaczynają się zmieniać.

Poszczególne zwycięstwa kumulują się i w swoich emocjach oraz myślach zaczynasz dostrzegać coraz więcej pokoju i sprawiedliwości. Z czasem twoje życie się zmienia i zaczynasz chodzić w pokoju z Ojcem i z Panem.

Poddajemy nasze uczucia oraz myśli pod kontrolę Bożych myśli i uczuć, które ma wobec nas. On nie tylko cię kocha, ale On cię lubi. Każdy chrześcijanin musi nauczyć się kontrolować swoje myśli i uczucia, jeśli chce wzrastać w Chrystusie.

Nie możesz chodzić wg. Filp. 4:11-13, jeśli nie jesteś w stanie tego uczynić: „… nauczyłem się przestawać na tym, co mam. Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie."

Paweł napisał to 10 lat PO napisaniu drugiego listu do Koryntian, w którym opisał, jak pewnego dnia stracił nadzieję na przeżycie i pogodził się z własną śmiercią. Jednak w pewnym momencie, w swym sercu i w swych emocjach podjął decyzję, że zaufa Ojcu, który wskrzesza umarłych.

Nie ma innego sposobu, aby osoba zmagająca się emocjonalnie lub psychicznie, mogła z tego stanu wyjść.

Jeśli jest w to zaangażowany jakiś demon, to Jezus nakazał go wypędzać. Demon kusi, jednak każdy człowiek musi przejąć władzę nad własnymi uczuciami i zacząć je kontrolować. Mamy nie poddawać się pokusie, tylko wyganiać demony w imieniu Jezusa. Nie ma modlitwy, aby demony zostały od nas zabrane – nie, mamy być posuszni temu, co powiedział Jezus – otrzymaliśmy autorytet, aby je wypędzić. To takie proste…

Dla wielu osób to zupełnie nowa koncepcja, że Biblia naucza, jak kontrolować własne uczucia i myśli. Jednak ci sami chrześcijanie, którzy mówią, że kochają Boga, sprzeciwiają się najważniejszemu przykazaniu: Kochaj Pana, Boga swego z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. Potrzebujemy dojrzeć do tego.

Kiedy Paweł pisał fragment Rz. 12:1-3, robił to z własnego doświadczenia: „Wzywam was tedy…, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. … Ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe…”

Ta „metamorfoza” – słowo w języku greckim – zachodzi jedynie wtedy, gdy wkładamy wysiłek w kontrolę własnych uczuć i myśli. To jedyny sposób przedstawiony w Piśmie Świętym, który może zmienić nasze życie w Chrystusie.

Kolejnym razem: Świat celowo doprowadza do kryzysu tożsamości, co prowadzi do chorób emocjonalnych. I co mamy zrobić z „chrześcijanami”, którzy twierdzą, że są gejami?”

+++

Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy wierzącym w Jezusa, a Jego uczniem. Z definicji, słowo uczeń oznacza kogoś, kto się uczy. Więc nie każdy, kto wierzy w Jezusa, jest automatycznie Jego uczniem.

Uczeń: „Ktoś, kto wierzy w czyjeś idee ORAZ stara się żyć tak, jak ta osoba żyje lub żyła” - Słownik Cambridge (podkreślenie moje).

Wierzący po prostu wierzy, ale niekoniecznie stara się żyć tak, jak nakazał to Jezus. Wszyscy chrześcijanie zaczynają jako wierzący, jednak najlepiej, jak z czasem stają się Jego uczniami. Jednak w dzisiejszej kulturze niektórzy „wierzący” traktują grzech jako styl życia. Robią to do tego stopnia, że zaczynają tracić równowagę w swym myśleniu oraz emocjach. Zaczynają sądzić, że Jezus akceptuje w ich życiu wszystko, bo przecież ich kocha…

Parafrazując fragment Jud. 4, ludzie ci zamienili Bożą łaskę w pozwolenie na grzeszenie. To błędne myślenie i może prowadzić do choroby emocjonalnej – zamienia w człowieku charakter Chrystusowy w licencję na grzeszenie. W rzeczywistości jednak Boża łaska daje nam siłę, aby prowadzić święte i pobożne życie, ale niektórzy biorą ją za przyzwolenie na grzech.

Fragment z Jak. 1:22 naciska, abyśmy byli wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, gdyż ten, kto tylko słucha, ale tego nie czyni, oszukuje sam siebie. To właśnie często możemy dostrzec, patrząc na „wierzących”, którzy tak naprawdę nie są uczniami.

Wielki Nakaz mówi, abyśmy czynili ludzi uczniami, a nie wierzącymi: „Ucząc ich przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem”. W miarę wzrostu w Chrystusie, uczeń w końcu pozbywa się błędnych myśli oraz odczuć i zastępuje je właściwymi.

Kryzys osobowości: płeć czy osobowość?

Bóg ma plan oraz cel dla każdego człowieka, który kiedykolwiek się urodził. Stworzył nas jako mężczyznę lub kobietę. Jednak w dzisiejszym społeczeństwie panuje wielkie zamieszanie w kwestii płci oraz osobowości. Mężczyzna może mieć osobowość bardziej kobiecą, ale nie przestaje być mężczyzną. Kobieta może mieć bardziej męski temperament, ale nadal jest kobietą. Kultura masowa myli osobowość z płcią człowieka i niektórzy chrześcijanie też to czynią.

Współczesna kultura powiedziałaby: „Urodziłem się tej płci, ale identyfikuję się jako płeć przeciwna". To jest mylne postrzeganie. To zamieszanie w kwestii myślenia i uczuć. Jeśli czujesz, czy też myślisz inaczej, wcale nie zmienia to twojej płci. Możesz utożsamiać się z motylem, jednak nim się nie urodziłeś. Jednakże w dzisiejszym społeczeństwie tego rodzaju myślenie jest rozpowszechniane w niemal wszystkich mediach.

W czasach Internetu i błyskawicznej, globalnej informacji

Osoby postrzegające się jako motyle, mogą szybko odnaleźć się nawzajem za pośrednictwem Internetu. Tożsamość grupowa przejmuje tożsamość indywidualną. Identyfikowanie się z określoną grupą podobnie zdezorientowanych osób, uwiarygadnia całe to zamieszanie – wspiera je tak bardzo, że ludzie nie uświadamiają sobie, że są zdezorientowani. Wierzą w kłamstwo, że to reszta społeczeństwa się myli. Postrzegają siebie jako motyle, dlatego ich uczucia muszą być prawdziwe. Z tego powodu szukają potwierdzenia tego w reszcie społeczeństwa.

Stracili swą własną tożsamość na rzecz większej tożsamości grupowej. Przyjęli mentalność tłumu i stali się plemieniem wojującym z każdym, kto nie zgadza się z ich zamieszaniem. Postrzeganie świata w oparciu o własne emocje zaczyna przejmować kontrolę: postrzegam się w ten sposób, więc taki jestem.

Nawet wierzący (nie uczniowie) miewają błędne myśli i emocje. Często nie zdają sobie sprawy, że mogą kontrolować własne myśli i uczucia oraz odnaleźć plan, który Bóg ma dla ich osobowości. Szatan stara się zmylić tożsamość ludzi na jak najwcześniejszym etapie ich życia.

Zaczął od Ewy: „Jeśli to zjesz, będziesz jak Bóg…" Pan stworzył Adama i Ewę w określony sposób, jednak szatan zaproponował im inną tożsamość. Szatan stara się uniemożliwić ludziom, by poznali Boży plan, cel i łaskę dla ich życia i robi to, dezorientując ich sposób myślenia. Jeśli mu się to uda i zwiedzie ich jeszcze jako dzieci, gdy wmówi im, że powinni byli urodzić się jako motyle, może w ten sposób udaremnić im poznanie celu i planu Ojca, które dla nich ma.

W Chrystusie na pierwszym miejscu jest twoja własna tożsamość, dopiero potem - grupowa

Osobiście opowiadamy się za pójściem za Jezusem i osobiście staniemy przed Nim, aby zdać relację ze swego życia. Kiedy zgrzeszymy, osobiście wyznajemy to przez Nim – to nasza osobista odpowiedzialność. Wszystkie inne rzeczy wypływają z tej prawdy, że osobiście musimy przez Nim stanąć i zdać sprawę z naszego życia.

Gdy już osobiście utożsamimy się z Chrystusem, zaczynamy wtedy utożsamiać się z innymi ludźmi nam podobnymi, zwanymi chrześcijanami. To zdrowa rzecz.

Możemy zobaczyć to w Dz. 11:26, gdzie po tym, jak Paweł i Barnaba przez rok spotykali się z grupą ludzi w Antiochii, nauczając ich o Jezusie, grupę tę zaczęto nazywać chrześcijanami. Potrzebujemy zdrową sieć relacji, która prowadzi osobę do dalszej dojrzałości w Chrystusie.

Natura ludzka nie chce stawać przed kimkolwiek i być rozliczana. Już na początku Adam obwiniał Ewę: „To kobieta, którą mi dałeś, to uczyniła…" (Rdz. 3:12). Ludzka natura stara się unikać odpowiedzialności przed kimś, ponieważ wymaga to wzięcia odpowiedzialności za własne czyny oraz ich konsekwencje.

Jeśli ktoś przestaje się czuć odpowiedzialny przed Bogiem, to z czasem zaczyna myśleć, że jest odpowiedzialny tylko przed swoją grupą, przed swoim plemieniem. Zaczyna myśleć, że musi się tylko liczyć z ludźmi, którzy postrzegają się jako motyle.

Zwróć uwagę na walkę o własną tożsamość

Wiele pism Pawła porusza kwestię zamieszania w kwestiach tożsamości. W 1 Kor. 6:9-10 wymienia grzechy powszechne w ówczesnej kulturze Grecji i Rzymu, w tym: „Ani… wszetecznicy, ani bałwochwalcy ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy… nie wejdą do królestwa niebieskiego."

Już w następnym wersecie - 11, kontynuuje: „A takimi niektórzy z was **byli**; aleście (**teraz**) obmyci, uświęceni (odłączeni na Boży użytek), i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego."

Tacy byli niektórzy z Was… - z kim się utożsamiasz? Ze swoją przeszłością czy z przyszłością? Kiedy ktoś „przyjmuje Jezusa" lub „zaczyna wierzyć w Jezusa" lub „opowiada się za Jezusem", staje się obywatelem innego królestwa*. Wyrzeka się obywatelstwa królestwa ciemności i jest przenoszony do królestwa Syna Ojca. Poświadczeniem nowej tożsamości jest między innymi chrzest wodny. *Kol. 1: 12-13

W miarę, jak ciemność będzie stawała się coraz ciemniejsza, społeczeństwo będzie świadkiem wzrostu liczby chorób psychicznych i emocjonalnych. Różnice między zdrowymi, funkcjonującymi chrześcijanami, którzy są uczniami Jezusa, a tymi, którzy nimi nie są, będą stawały się coraz bardziej wyraźne.

Pomaganie ludziom odzyskiwać zdrowe emocje oraz myśli, pomaganie im zacząć na nowo ułożyć ich życie, stanie się jednym z głównych sposobów, w jaki ludzie będą przychodzić do Pana. W przyszłym tygodniu podzielę się ostatnimi przemyśleniami na temat tego, jak pomóc komuś odzyskać równowagę emocjonalną i przywrócić właściwe myślenie.

+++

Błędne myślenie i złe emocje nie zawsze prowadzą do chorób emocjonalnych, jednak na całym świecie obserwujemy ogromny wzrost liczby chorób związanych z emocjami. Zaczyna się to od jednej błędnej myśli, a następnie poprzez skupianie się na niej prowadzi to do utraty równowagi w życiu. Ta nierównowaga jest ściśle powiązana z chorobą emocjonalną.

Chrześcijanie z demonami?

W Jan. 8:44 Jezus powiedział, że gdy diabeł kłamie, mówi od samego siebie. Normalnie przebywa on w sferze duchowej i rządzi swoim królestwem ciemności, więc znajduje się poza sferą świata fizycznego, jednak szuka do niej dojścia. Szuka ludzi, którzy się z nim zgadzają, co w sposób legalny zapewnia mu dostęp do ich życia.

Jeśli człowiek mu się podda, rozciąga on nad nim swój autorytet w ten sposób rozszerza zasięg swego panowania i swych wpływów. Diabeł jest spętany „łańcuchami ciemności", ale jeśli ludzie wpuszczają go do swojego życia, jego wpływ będzie się rozszerzał.

Chociaż w duchu chrześcijanina nie ma miejsca dla żadnego innego ducha niż tylko Duch Święty, jednak jego umysł i ciało mogą wciąż flirtować z demonami, a nawet zapewnić im przyczółek. Szatan stara się wywierać swój wpływ na świat naturalny.

W umyśle sfera duchowa styka się ze sferą naturalną

Widziałem demony siedzące na ramionach ludzi, które potem wskakiwały im do umysłów. Widziały to w Duchu także inne osoby – widziały co się dzieje, gdy pojawiają się obsesyjne myśli.

Z mojego doświadczenia wynika, że to obsesyjne myśli, które zaczynają dominować w życiu myślowym człowieka, prowadzą do problemów emocjonalnych lub psychicznych. To, gdzie obsesyjna myśl spotyka się z demonem, zależy od wielu rzeczy, a także od danej osoby.

Zauważyłem, że osoba, która utraciła równowagę we własnych emocjach i w myśleniu, zaczyna czuć się zagrożona, jeśli wchodzi w interakcję z kimś, kto kwestionuje jej przekonania. Zdolność do argumentowania swoich racji, a jednocześnie posiadania tych samych dobrych uczuć w stosunku do drugiej osoby, jest oznaką dojrzałości oraz zdrowia emocjonalnego. Jeśli różnica w doktrynie lub opinii na jakiś temat potrafi zniszczyć postrzeganie drugiej osoby, jest to oznaką niedojrzałości oraz możliwego braku równowagi emocjonalnej.

Nawet tylko ta jedna rzecz sprawia, że taka osoba często jest samotna i nie jest w stanie wejść w długoczasowe związki międzyludzkie. Dzieje się tak, ponieważ gdy ktoś ją kwestionuje, nie potrafi oddzielić tematu rozmowy od swoich emocji, wiec jej postrzeganie drugiej osoby zostaje zniszczone. To brak równowagi. W skrajnych przypadkach może prowadzić to do choroby emocjonalnej.

Przykładem z najnowszej historii Stanów Zjednoczonych mogą być proroctwa tak zwanych proroków, że podczas inauguracji prezydenta Bidena, były prezydent Trump przybędzie z armią, aby go aresztować. Wygląda na to, że miliony chrześcijan dały się zwieść temu kłamstwu, słuchając tak zwanych proroków, którzy zjednoczyli się i którzy to „słowo" potwierdzali sobie nawzajem.

W tym czasie podważyłem tę myśl na mediach społecznościowych mówiąc, że to nie Duch Boży, lecz zły duch i żeby trzymali się z daleka od takich „proroków" Wtedy wielu moich „przyjaciół" odcięło się ode mnie. Ich reakcją była złość, więc wyrzucili mnie z grona znajomych na FB. W dyskusji nie potrafili uzasadnić, wyjaśnić dokładnie mechanizmów, jak miałoby wyglądać to przejęcie i aresztowanie. Jeden z „proroków" powiedział nawet, że Ojciec osobiście ukazał się im mówiąc, że tak właśnie się stanie…

Widać tu brak równowagi emocjonalnej i być może nawet chorobę: utrata zdrowego rozsądku, logiki, zrozumienia mechaniki działania rzeczy. Widać tu niezdrowe skupienie się na jednej rzeczy, jednym temacie, który ich całkowicie pociągnął. Widać odcięcie się od przyjaciół, niezdolność do radzenia sobie z wyzwaniami dotyczącymi ich przekonań, naleganie, aby słuchać tylko tych, którzy popierają to, co oni powiedzieli. Widać w nich przekonanie, że mają większą wiedzę, niż inni z „zewnątrz". To, że ludzie ci czuli się lepiej poinformowani o tym, co mówi Duch, a inni po prostu mieli temu zaufać – wszystko to wskazuje na całkowity brak równowagi, a może wręcz na chorobę.

Te same objawy obserwujemy na świecie

Te same emocje, to same odrzucanie każdego, kto nie wierzy tak, jak oni. Gniew, porzucanie zdrowych związków i dołączanie tylko do tych, którzy wierzą tak, jak oni; poczucie zagrożenia, gdy ktoś prosi ich o obronę swojego punktu widzenia – wszystko to możemy dostrzec w każdej grupie społecznej: pośród chrześcijan jak i osób nie wierzących. A jak pojawiają się te obsesyjne myśli?

Zanim Szatan sprowadził grzech na Adama i Ewę, najpierw powiedział im kłamstwo

Pomyśl o tym. Kłamstwo poprzedza grzech. Szatan kwestionował to, co powiedział Bóg i stwierdził, że On ich okłamał i że to on (szatan) ma rację. Nawet pół prawdy jest całym kłamstwem. Ewa uwierzyła w kłamstwo, co w konsekwencji doprowadziło ją do grzechu.

Dorastający chłopiec natrafia w Internecie na strony dla dorosłych i widzi kłamstwa na temat seksu. To kłamstwo prowadzi go do grzechu seksualnego, gdy staje się dorosły i przynosi brak satysfakcji w relacjach z kobietami. Dziewczyna uważa, że jest brzydka, więc zaczyna nienawidzić samej siebie. A może szuka „tego jedynego" mężczyzny, który wypełni jej pustkę. Dziecko doświadcza przemocy, więc dorasta w kłamstwie, że przecież na to zasłużyło, co prowadzi je potem do grzechu… i tak dalej. Zanim grzech wszedł na świat, najpierw pojawiło się kłamstwo.

Albo trochę mniej serio - „Jeszcze jeden kawałek ciasta mi nie zaszkodzi” :) - wiemy, że to kłamstwo, lecz jednak potem grzeszymy przeciwko naszemu ciału. „W przyszłym tygodniu rzucę palenie (lub inny zły nawyk)”. Jakie jeszcze kłamstwa wmawiamy sobie, zanim popełnimy grzech?

Weź pod uwagę, że dziecko, lub dorosły, który wierzyli w kłamstwa, gdy przychodzi do Pana i w swoim duchu wreszcie znów czuje się czysty i nowy, to jednak jego umysł wciąż jest wypełniony tymi wszystkimi kłamstwami – musi przestać wierzyć w nie wszystkie, jedno po drugim, sytuacja po sytuacji. Musi odrzucić kłamstwa, bo tym one są, i zacząć myśleć w Boży sposób o każdej sytuacji.

Ludzie często karcą diabła, nie zdając sobie sprawy, że to Bóg przypomina im różne sytuacje. Czyni tak, aby mogli powiedzieć: „przebaczam im”, „przebaczam sobie” lub „wyciągnąłem z tego lekcję”. Często to nie diabeł, ale Ojciec stara się pomóc nam pogodzić się z naszą przeszłością, przypominając różne rzeczy, myśli i emocje towarzyszące różnym wydarzeniom, aby przyniosło to uzdrowienie i poddanie się Chrystusowi.

Gdy Bóg zakończy swe uzdrawiające dzieło, na pewno to zauważysz, ponieważ dalej będziesz coś pamiętał, ale cały towarzyszący temu ból zniknie.

Zakończę temat kolejnym razem mówiąc o procesie przestawania wierzenia w kłamstwo.

+++

W części 4 mówiłem o kryzysie tożsamości, który to Szatan sprowadził na Adama i Ewę. Kryzys ten był kłamstwem, jednak oni w to uwierzyli. Można by powiedzieć, że chcieli wpasować się „w resztę grupy” - szatan powiedział im, że będą podobni do Boga – jak cudownie zostać częścią takiej wspaniałej grupy „jak Bóg”! Więc zjedli ten owoc…

Byli gotowi porzucić swoją własną tożsamość, aby zyskać szansę stania się częścią „grupy Boga” – stania się podobnymi do Niego.

Należeć do czy też dopasować się do?

Dopasowanie się do jakiejś grupy polega na tym, że „mierzy się” ludzi i zastanawia, co zrobić, aby do nich pasować. To właśnie szatan przyniósł Adamowi i Ewie. Powiedział im, aby popatrzyli na Boga, a potem na siebie i pomyśleli, co mogą uczynić, aby stać się tacy, jak On, znający dobro i zło. Co mieli zrobić? Nic wielkiego, tylko zjeść owoc…. i to zrobili.

Kiedy szatan zaoferował im nową tożsamość, zapewniając ich, że mogą należeć do tej samej klasy, co sam Bóg – porzucili własną tożsamość, którą dał im Bóg, w imię nowej, aby wpasować się „w ten tłum” (królestwo szatana).

Jeśli należysz do jakiejś zdrowej grupy, nigdy nie zostaniesz poproszony, abyś zmienił to, kim jesteś. Odwrotnie - przynależność do czegoś faktycznie celebruje to, kim jesteś. Przynależność właśnie wymaga bycia tym, kim jesteś.

Szatan nie prosił Adama i Ewę, aby przynależeli (do czegoś) - poprosił ich, aby dopasowali się (do czegoś) – do jego planu, jego kłamstwa, jego większego planu. To jest właśnie diaboliczne w chorobie emocjonalnej: może zaoferować osobie to, czego chce, ale tylko wtedy, gdy zrobi to, co konieczne, aby się dopasować. A to oznacza zmianę tego, kim się jest.

Szatan stara się pozbawić człowieka indywidualności, ponieważ indywidualność ujawnia każdemu człowiekowi, że otrzymał od Boga wyjątkowe dary. Jeśli uda mu się sprawić, że człowiek, chcąc dopasować się do jakiejś grupy, porzuca swój indywidualizm, może prowadzić to do tego, że finalnie osoba zaczyna utożsamiać się z większą, dysfunkcyjną grupą. Takie postępowanie maskuje w grupie wszelkie problemy emocjonalne i psychiczne. Myślenie grupowe ukrywa choroby emocjonalne.

Zdrowe małżeństwo nie będzie wymagało od współmałżonka tego, by zrezygnował z bycia samym sobą, lecz będzie świętować to, jak dwie wyjątkowe osoby uczą się stawać jedno. Każdy z małżonków będzie cenił odmienność drugiego, ponieważ należą do siebie nawzajem. Zobowiązali się przecież do zmian i pracy nad samym sobą we wspólnym związku.

Niezdrowe małżeństwo, przyjaźnie, rodzina, czy też relacje zawodowe niszczą indywidualność, przez co człowiek z czasem przestaje wiedzieć, kim naprawdę jest. W pracy zaczyna się czuć jak robot, w małżeństwie jak służąca, a w przyjaźni jak osoba, która tylko daje siebie, a druga strona się nie odwzajemnia.

Pomaganie ludziom – jak?

Szatan zaproponował Adamowi i Ewie inną tożsamość. Chciał, żeby zrobili coś, by dopasować się do grupy, która, jak powiedział, podobnie jak Bóg, zna dobro i zło. Okłamał ich, co pokazuje, że kłamstwo poprzedza grzech. Człowiek najpierw wierzy w kłamstwo, a potem przychodzi grzech.

Kiedy widzimy ludzi, którzy mają problemy emocjonalne lub psychiczne, to bez względu na to, czy są to wierzący, czy też nie, ich przyczyną jest kryzys tożsamości wynikający z uwierzenia w kłamstwo. Nie wiedzą, kim stworzył ich Ojciec. Nie znają Jego planów wobec siebie i nie znają Jego wielkiej miłości. Dlatego uwierzyli w swoją alternatywną tożsamość.

Postanowili identyfikować się z czymś innym: może to być np. nienawiść do samego siebie. Może to być narcyzm. Może spędzają 8 godzin dziennie w mediach społecznościowych myśląc, że tam są ich prawdziwi „przyjaciele". A może skupili się na jakiejś jednej doktrynie, np. dotyczącej czasów ostatecznych lub jakiegoś spisku, UFO, itp., co prawie całkowicie pozbawiło ich prawdziwych relacji z innymi ludźmi.

Zdrowe wzorce

Kiedy ktoś wierzy w kłamstwo, znajduje w tym pewną dozę bezpieczeństwa. Jeśli dziewczyna zaczyna nienawidzić samą siebie, to zna to uczucie i jest pewna tego, czego nienawidzi i dlaczego tak jest. Przestać wierzyć w kłamstwo oznacza wkroczenie na nieznany teren. „Mam kochać siebie? Nigdy tego nie robiłam" – to jeden z przykładów.

Taka osoba potrzebuje, by ktoś pokazał jej własną tożsamość w Chrystusie. Potrzebuje zobaczyć, jak Ojciec ją stworzył i obdarował niesamowitymi darami (Ef. 2:8-10). Musi usłyszeć, że istnieją odpowiedzi na jej pytania. Osoba, która ma niezdrowe myśli czy emocje, a która szuka na to odpowiedzi, może zbliżyć się do kogoś, komu, po pierwsze - może się zwierzyć, a po drugie - zaufać.

Możesz pomóc komuś, kto doświadcza braku równowagi w myśleniu oraz własnych emocjach, pokazując mu, jak się tego pozbyć. Potrzebujesz pokazać mu, jak mieć zdrowe myśli oraz zdrowe uczucia.

Nie zawsze to się udaje

Wcześniej wspominałem o tym, jak Paweł powiedział Koryntianom o swoich niezdrowych myślach i uczuciach. Ale potem powiedział im, jak z tego wyszedł, gdy zwrócił się do Tego, który wskrzesza umarłych. Udało mu się to też po części dlatego, że wokół niego byli ludzie, którzy się za niego modlili.

Niektórzy ludzie mogą uznać, że przestać wierzyć w kłamstwo, to rzecz zbyt trudna, rzecz zbyt przerażająca. Ale są też tacy, którzy desperacko chcą być z tego uzdrowieni i szukają kogoś, jakiejś grupy, która będzie im towarzyszyła w tej podróży. Muszą usłyszeć, że zanim jeszcze zostali poczęci, Ojciec już o nich myślał i miał swoje plany wobec nich. (np. Jer. 1:5)

Poznanie Boga Ojca jest zatem kluczem do zdrowia emocjonalnego i psychicznego. Ponieważ choroby psychiczne i emocjonalne stają się coraz bardziej powszechne w społeczeństwie, ludzie potrzebują poznać Boga Ojca, a my możemy pomóc im Go znaleźć. Dzięki temu mogą odkryć swą prawdziwą

tożsamość - ich prawdziwą grupę, która będzie cieszyć się z tego, kim są jako indywidualne istoty, jako Boże dzieci.

Czytaj, rozmawiaj, słuchaj

Przeczytaj rozdziały 1-3 Listu do Efezjan. Wszędzie, gdzie jest napisane „Bóg", wstaw „Ojciec", bo o tym właśnie pisze Paweł: „Łaska i pokój wam od Boga, naszego Ojca…" (1:2). Zatem wszędzie, gdzie czytasz „Bóg", wstaw „Ojciec". Zatrzymaj się przy każdym wersecie. Ojciec zsyła ci pokój i łaskę. Ojciec pobłogosławił cię wszelkimi duchowymi błogosławieństwami w niebiosach, a co to oznacza dla ciebie? Że wszystkie błogosławieństwa już do ciebie należą. Nie musisz już nic ogłaszać, wyznawać, pościć, modlić się, dawać, uczestniczyć ani robić nic ponadto - wszystkie błogosławieństwa należą już do ciebie! Chrystus jest już w tobie i nie możesz nic uczynić, aby to zmienić lub ulepszyć.

Pomóż takiej osobie to dostrzec. Spędźcie czas szczególnie na czytaniu trzech pierwszych rozdziałów. Potem mów do Ojca: „A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś." (Jan. 17) „A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem." (1 Jan. 1:3)

Niech taka osoba pozna Ojca, rozmawiając z Nim. Niech poszuka Jego zaangażowania w swoim życiu, zauważając dobre rzeczy, które przydarzają się jej każdego dnia. Wszelkie dobre i doskonałe dary pochodzą od Niego (Jak. 1:17). Niech taka osoba zacznie dostrzegać małe „zbiegi okoliczności", czyjąś przychylność, łaskę, że coś zadziało się we właściwym czasie, a następnie niech powie: „Dziękuję Ojcze". Człowiek potrzebuje zaangażować Go w swoje życie, podziękować Mu, wyciszyć się na chwilę, przenieść uwagę na swojego ducha, który jest w jego wnętrzu i…. „czy czujesz ten pokój"? Czujesz, że: „nie ma za co"? To właśnie jest On.

Pomaganie ludziom w poznaniu Ojca odnawia ich, wypełnia dziurę w ich sercu, bo tylko On może ją wypełnić… Zostaw symptomy i przejdź od razu do sedna sprawy. Przyprowadź ich do Ojca, pokaż im Jego zaangażowanie w twe życie i prowadź ich. Jan. 6:45: „Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do mnie". Pomóż im usłyszeć i być pouczonym przez Ojca, a przyjdą do Jezusa.

Wiele błogosławieństw

John Fenn